

WIESŁAW ŁUKASZEWSKI \*

## Rezygnacja z podmiotowości

Blisko osiemdziesiąt procent Polaków uprawnionych do głosowania nie oddało swojego głosu w niedawnych wyborach do Europarlamentu. Część (trudno określić, jak mała czy jak wielka) zrobiła to z konieczności. Większość z wyboru. Zrezygnowali z możliwości wpływania na życie polityczne Europy. Tym samym zrezygnowali z co najmniej części własnej podmiotowości.

### Podmiot i podmiotowość

Przyjmuje się w psychologii, że jednostka jest (staje się) podmiotem, gdy spełnione są w koniunkcji trzy warunki: (a) jest w stanie sprawować choćby w minimalnym stopniu samokontrolę lub jest choćby tylko zdolna do samoobserwacji, (b) jest w stanie wywierać wpływ na zdarzenia, a więc decyduje o prawdopodobieństwie danego zbioru zdarzeń i (c) dysponuje wolnością wyboru, a więc ma możliwość postępować zgodnie z własnymi zamiarami czy intencjami. Słowem: podmiotem może zostać nazwany człowiek świadomy, skuteczny i wolny. Niespełnienie któregośkolwiek z tych warunków oznacza ograniczenie podmiotowości, a w pewnych warunkach sprowadzenie człowieka do roli przedmiotowej.

O podmiotowości mówimy wtedy, gdy człowiek dysponuje zdolnościami, kompetencjami czy możliwościami zapewniającymi mu status podmiotu (Jarymowicz, 2009). Jest jednak jeszcze zjawisko trzecie: przeświadczenie (niekiedy nazywane poczuciem) o własnej podmiotowości. O ile między podmiotem i podmiotowością istnieje ścisła zależność, to brakuje takiej zależności między podmiotem, podmiotowością i przeświadczeniem o podmiotowości. Człowiek przeświadczony o własnej podmiotowości bynajmniej nie musi być podmiotem. Można w takiej sytuacji mówić (będzie o tym niżej) o iluzji podmiotowości na podobieństwo iluzji kontroli (Langer, 1985b).

Od czasów tak zwanej humanistycznej rewolucji w psychologii, a więc od czasów Carla Rogersa i Abrahama Masłowa, powtarza się, że bycie podmiotem jest zarówno stanem normalnym każdego człowieka, jak i stanem przezeń pożądanym (Maslow, 1971; Obuchowski, 2000; Rogers, 1961). Z podmiotowością bowiem wiąże się wiele gratyfikacji: poczucie sprawstwa, wysoka samoocena, kontrola konsekwencji własnego działa-

---

\* Prof. dr hab. Wiesław Łukaszewski, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej Wydział Zamiejscowy w Sopocie, e-mail: wlukaszewski@gmail.com

nia, możliwość samorealizacji. Zakłada się – dalej – że każda próba ograniczenia podmiotowości powoduje opór proporcjonalny do wielkości nacisku, co opisano w znanej teorii reaktancji psychicznej (Brehm, 1966). Dzieje się tak dlatego, że ograniczenie lub utrata podmiotowości jest stanem wysoce dyskomfortowym, bo w znacznym stopniu ograniczają funkcje regulacyjne spełniane przez osobowość jednostki, a szczególnie przez tak zwaną strukturę JA.

Wiele danych (ale jak zobaczymy nie wszystkie) przemawia na rzecz tej tezy, w każdym razie wtedy, gdy dotyczy to początkowej fazy ograniczania podmiotowości. Wiele innych danych tezie tej jednak jawnie przeczy.

### **Wiele sposobów ograniczania podmiotowości**

W przestrzeni społecznej nie brak mechanizmów ograniczania lub odbierania podmiotowości. Najbardziej rozpowszechniona jest zapewne przemoc. Nie jest żadnym odkryciem, że przemoc zazwyczaj stosowana jest wobec słabszych, czy ogólnie słabych. Tak jest na przykład w wypadku przemocy domowej, która w przytłaczającej części dotyczy kobiet i dzieci. Tak jest także w wypadku mobbingu zbiorowego lub indywidualnego, gdzie przemoc symboliczna lub rzeczywista skierowana jest najczęściej na podwładnych, na zależnych, ale zawsze na słabszych.

Różne formy zniewolenia ludzi przez innych ludzi, lub przez instytucje, to także szczególna forma przemocy. Zarówno w warunkach przemocy bezpośredniej, jak i w warunkach zniewolenia jeden człowiek (jedna grupa ludzi) odbiera drugiemu (drugiej grupie) możliwości sprawstwa – ma robić to, co mu się każe – i wolność wyboru – ma godzić się z tym, co los niesie.

Obok takich zabiegów jawnie ograniczających lub likwidujących podmiotowość jest wiele oddziaływań bardziej dyskretnych. Pierwsze z nich polega na kształtowaniu wyuczonej bezradności, polegającej na utracie kontroli nad konsekwencjami własnego działania. Działania, które dotąd były zazwyczaj łatwo kontrolowalne, stają się nieprzewidywalne co do swoich konsekwencji. Dzieje się tak, gdy reguły oceny działania czy reguły poprawności działania zmieniają się losowo w trakcie trwania wykonywanej czynności (Kofta i Sędek, 1993; Sędek i Kofta, 1990; Seligman, 1975). Uprzedmiotawiająca funkcja bezradności polega nie tylko na utracie kontroli, ale także na nasilających się deficytach w funkcjonowaniu: deficycie poznawczym, co oznacza pewną formę bezrefleksyjności czy wręcz otępienia, deficycie emocjonalnym – polegającym na nadwyżce emocji negatywnych i niedostatku emocji pozytywnych – oraz na deficycie motywacyjnym, czyli utracie motywacji do działania, apatii czy wręcz na przesunięciu ku depresji. Zazwyczaj wyuczona bezradność nie jest następstwem działań celowych (tak dzieje się tylko w niewielkiej części przypadków), ale jej konsekwencje są takie same niezależnie od tego, czy jest wynikiem przypadku, czy działania celowego.

Odmienne jest z manipulacją społeczną. W tym wypadku manipulator intencjonalnie kształtuje sytuację w sposób, który pozwala efektywnie wpływać na zachowania innego człowieka (człowiek robi to, co chce manipulator), tymczasem sama jednostka zachowuje przekonanie, że jest sprawcą zachowania, że ma swobodę wyboru i tak dalej. Przestaje być podmiotem, ale nie traci poczucia podmiotowości. Techniki manipulacji są tak zróżnicowane i niekiedy tak subtelne, a ich efektywność jest nadzwyczaj wysoka, że ograniczanie lub pozbawianie podmiotowości jest w tym wypadku zjawiskiem powszechnym (Doliński, 2000, 2005).

Szczególną formą społecznej manipulacji jest tak zwane pranie mózgow, a więc oddziaływanie zmierzające do zmiany całokształtu przekonań. Pranie mózgu to systematyczne, choć niezbyt intensywne, oddziaływania propagandowe, jednostronne w swej treści, monotonne w swej formie, niedające się uniknąć, którym towarzyszy izolacja od wszelkich innych źródeł informacji, blokada dostępu do innych poglądów czy wzorców zachowań (Witkowski, 2000).

Jakiś czas temu Barbara Fredrickson zwróciła uwagę na dość powszechny w kulturach Zachodu (choć wiemy dobrze, że nie tylko Zachodu) proceder, który nazwała wprost uprzedmiotowieniem, a który polega na spostrzeganiu i traktowaniu innego człowieka najczęściej, ale nie zawsze, jako obiektu seksualnego, a więc jako przedmiotu, którego funkcją jest dostarczanie innym przyjemności. Uprzedmiotowienie w tym wypadku rozumiane jest wąsko jako sprowadzenie człowieka wyłącznie do jego użytecznej cielesności i zarazem unieważnienie strony psychicznej czy osobowości (Fredrickson i Roberts, 1997).

Listę takich poczynań czy sytuacji można oczywiście wydłużyć. Jest rzeczą istotną, że opisane poczynania, szczególnie w początkowej fazie ich występowania, spostrzegane są jako negatywne, a ich konsekwencje jako dysfunkcjonalne. W miarę przedłużania się zaczynają się pojawiać znamiona adaptacji, a nawet akceptacji nieprzyjemnego pierwotnie stanu rzeczy. Innymi słowy, osoby poddawane uprzedmiotowieniu często godzą się na to. Co więcej, sporo danych wskazuje, że nierzadko dochodzi do dobrowolnego wyzbywania się podmiotowości bez jakichkolwiek zewnętrznych nacisków.

### **Wyzbywanie się podmiotowości**

Przez czas długi przekonanie aprioryczne, że ludzie pragną podmiotowości i nie wyzbywają się jej dobrowolnie, nie podlegało właściwie dyskusji. Zakładano – prawdę mówiąc, nie wiadomo dlaczego – że wszyscy i zawsze chcą mieć wpływ na zdarzenia, że nikt dobrowolnie nie pozbawi się wolności wyboru, wreszcie, że sprawowanie samokontroli jest niezbywalnym atrybutem każdego człowieka. Tymczasem narastała liczba danych, które temu wyraźnie przeczą.

### ***Lottomania***

Jednym z najdziwniejszych zachowań sprzecznych z ideą pragnienia podmiotowości jest zamiłowanie do loterii. Jest to zachowanie dość powszechne: w ciągu pierwszych pięciu dni lipca 2014 roku zawarto w Polsce ponad 15 mln zakładów<sup>1</sup>. Michael Benstock i Yoel Haitovsky pokazali nie tylko powszechność zjawiska, ale brak jego związku z ceną biletu loteryjnego. Oznacza to, że ludziom „opłaca się” grać na loteriach, choć prawdopodobieństwo wygranej jest zdumiewająco nikłe (Benstock i Haitovsky, 2001).

W innych miejscach opisałem powody, dla których ludzie chętnie angażują się w loterię (Łukaszewski, 2002; Łukaszewski, 2003), więc poprzestanę tylko na wymienieniu najważniejszych spraw. Po pierwsze, **ponoszona strata** jest proporcjonalnie niewielka w stosunku do **możliwej wygranej**. Po drugie, sama sytuacja czynienia zakładów jest prosta, nie wymaga zasadniczo żadnej wiedzy. Po trzecie, zaangażowanie w loterie nie wymaga praktycznie wysiłku. Po czwarte, wygrana daje okazję do przeżywania dumy z sukcesu, zaś porażka nie pociąga za sobą ani poczucia winy, ani poczucia odpowiedzialności.

Ciekawą stroną lottomanii jest przekonanie, że losem można w jakimś stopniu kierować. Ponad 50 lat temu Hugo Steinhaus i jego współpracownicy wykazali, że gracze gier liczbowych znacząco częściej wybierają liczby środkowe niż liczby początkowe i końcowe w szeregu (Gleigewicht, Kucharczyk i Steinhaus, 1960). Niektóre badania dowodzą, że – zdaniem graczy – różnego rodzaju magiczne czynności spostrzegane są jako sprzyjające wygranej (Henslin, 1967). Elen Langer nazwała to iluzją kontroli, a to *de facto* oznacza brak podmiotowości przy zachowaniu poczucia podmiotowości (Langer, 1985a).

Przytoczone dane zdają się dowodzić, że pragnienie podmiotowości nie musi być ani powszechne, ani bezwyjątkowe. Co więcej, jest sporo innych argumentów na rzecz twierdzenia o dobrowolnym wyzbywaniu się podmiotowości.

### ***Hiperuległość we wspólnotach***

Jednymi z często przywoływanymi w kontekście podmiotowości lub jej braku zjawisk są fanatyczne wspólnoty religijne, radykalne ugrupowania polityczne czy fankluby sportowe. Rzecz w tym, że **wspólnoty tego rodzaju tworzą ochotnicy**. Wyjawszy dzieci, akt zaangażowania we wspólnoty jest dobrowolnym wyborem, ale w miarę przebywania we wspólnotach wolność wyboru systematycznie maleje, aż wreszcie się kończy się całkowicie.

W analizie fenomenu hiperuległości we wspólnotach zakłada się, że opiera się on na dwóch podstawowych mechanizmach: na bezwzględnym, choć niekoniecznie jawnym, nacisku, ukrytej przemocy symbolicznej, ale też przemocy fizycznej i manipulacji z jed-

---

<sup>1</sup> Zob. Lotto-Centrum. Com

nej strony, z drugiej zaś wskazuje się na mechanizm osobowościowej zależności czy też utrwalonej skłonności do zachowań uległych wobec innych. Wyniki badań w ograniczonym stopniu potwierdzają te twierdzenia.

Dominiek D. Coates przeprowadził serię wywiadów z osobami, które opuściły fanatyczne sekty religijne i stwierdził, że proces wyzbywania się podmiotowości ma swoją dynamikę, która zawiera się w sześciu etapach, między którymi brak ostrych granic (Coates, 2012). Etap pierwszy ufundowany jest na podmiotowym akcie wyboru. Ludzie przystępują, na przykład, do sekty religijnej z przekonania, że będzie (lub jest) to bardzo ekscytujący czas w ich życiu, że zdobędą niezwykle doświadczenia osobiste. Fanatyczne społeczności, podkreślmy – nie tylko religijne, spostrzegane są jako unikatowa okazja do zawierania nowych ważnych przyjaźni. Co więcej, kandydaci do fanatycznych społeczności żywią przekonanie, że dzięki obecności we wspólnocie zdobędą (we współpracy z innymi) znacznie większy niż dotychczas wpływ na zdarzenia. Można powiedzieć, że okres początkowy związku z fanatyczną społecznością religijną w najmniejszym stopniu nie uszczupla podmiotowości. Potem jednak zaczyna się okres erozji tej podmiotowości i jej stopniowe ograniczanie. Ograniczanie dokonuje się po części dobrowolnie w imię ważnych wartości osobistych, po części bywa wymuszone przez oddziaływanie zewnętrzne.

Etap drugi polega głównie na ograniczaniu prywatności. Dotyczy to limitowania kontaktów interpersonalnych wewnątrz grupy, a także przenoszenia w sferę publiczną treści rozmów, otrzymanych wiadomości itp. Na tym etapie poziom dobrowolności nadal jest znaczny, bo funkcjonuje przekonanie, że wyzbywanie się prywatności leży w interesie jednostki, a ponadto służy też dobru całej grupy.

Etap trzeci to kontrola nad emocjami. W jej skład wchodzi wytwarzanie przekonania, że członkowie społeczności są depozytariuszami wspólnej tajemnicy, którą należy chronić, bo tajemnica ta jest ważną częścią kolektywnej tożsamości. Co więcej, wytwarza się przekonanie, że nie brak chętnych do przejęcia tej tajemnicy. Inny przejaw kontroli nad emocjami to przeniesienie doświadczeń emocjonalnych ze sfery prywatności w sferę publiczną. Służą temu publiczne spotkania społeczności poświęcone analizie postępów członków społeczności (każdego z osobna), krytyka, zawstydzanie.

Potem przychodzi etap czwarty, w którym dominować zaczyna kontrola nad zachowaniami. Na przykład kontrola nad dietą i ustanawianie diety obowiązującej członków społeczności, kontrola nad strojem i ujednoczenie stroju, czy nawet kontrola nad osobistymi wydatkami.

Etap piąty to kontrola myśli: cenzurowanie wypowiedzi, ograniczanie wypowiedzi (ustalanie kto i co ma mówić), powtarzanie obowiązującej doktrynalnej prawdy, a także obowiązkowe podzielenie intuicji, mniemań czy przekonań lidera wspólnoty.

Wreszcie etap szósty, to kontrola relacji interpersonalnych. Po pierwsze, jest to limitowanie kręgu przyjaciół – na przykład decyzje, z kim jednostka ma się przyjaźnić, a z kim zerwać przyjaźń. Po drugie, jest to eliminowanie kontaktów z osobami spoza fanatycznej społeczności. Po trzecie są to aranżowane małżeństwa i wreszcie kontrola nad kontaktami seksualnymi oraz limitowanie tych kontaktów (z kim, jak często i tak dalej).

Obraz wydaje się dość spójny, ale trudno nie zauważyć jednej słabości tych badań: wywiady prowadzono z osobami, które odeszły (a częściej uciekły) z fanatycznych społeczności religijnych. Przedstawione dane mogą być zatem raczej ilustracją sposobów wyjaśnienia czy usprawiedliwienia swoich decyzji, postępów czy słabości.

Hiszpańscy badacze Carmen Almendros i Jose A. Carrobles badali byłych członków grup religijnych oraz grupę kontrolną złożoną z osób niemających ze wspólnotami nic wspólnego. Uzyskane przez nich wyniki są pod wieloma względami podobne do opisanych wcześniej badań australijskich. Tutaj też pojawia się wątek ekscytacji, poszukiwania idealnego świata, wyjątkowych ludzi. Tu także odnotowuje się różne (perswazyjne i nieperswazyjne) techniki poszerzania kontroli. Nowym i ciekawym motywem jest w tych badaniach odnotowany ogólnie niski poziom dobrostanu, braku satysfakcji z życia u osób gotowych do angażowania się w działalność fanatycznych wspólnot (Almendros i Carrobles, 2007).

W znacznie wcześniejszych badaniach Benjamin D. Zablocki (1999) odnotował, że ani czynniki osobowościowe, ani działalność charyzmatycznych liderów nie tłumaczą utraty podmiotowości członków społeczności fanatycznych religijnych i dowodził, że dzieje się to za sprawą splotu wielu czynników sytuacyjnych. Zablocki badał aktywnych członków fanatycznych społeczności religijnych (Zablocki, 1999). Dariusz Doliński, analizujący zjawiska hiperuległości, w tym także badania Zablockiego, zwraca uwagę szczególnie na trzy aspekty sprzyjające przyłączaniu się do wspólnot religijnych i wyzbywaniu się własnego JA. Są to: (a) wysoki poziom zaufania społecznego u osób przyłączających się do sekt religijnych; (b) silna potrzeba więzi emocjonalnej granicząca z emocjonalnym uzależnieniem oraz (c) fakt, że to, co pierwotnie jest spostrzegane jako zewnętrzny nacisk, bywa zaakceptowane i zaczyna być traktowane jako własny wybór (Doliński, 2002). Co do aspektu ostatniego: zauważyć można także tendencję przeciwną, wstępna dobrowolność bywa traktowana jako upoważnienie do ograniczania ludzi i odbierania im podmiotowości, o czym jeszcze będzie niżej.

### ***Hiperkonformizm***

Powszechnie znany jest fakt, że ludzie poszukują aprobaty społecznej. Niekiedy potrzeba ta osiąga nasilenie prowadzące do znacznej uległości wobec innych i do tak skrajnych technik autoprezentacyjnych, że można mówić o bardzo silnym konformizmie, a nawet hiperkonformizmie. Sztandarowym przykładem hiperkonformizmu są w literaturze psychologicznej (szczególnie w podręcznikach psychologii) wyniki klasycznych

i bardzo znanych badań wykonanych przez Solomona Asha. Przypomnę: sześciu współpracowników eksperymentatora w obecności osoby badanej zgodnie podawało błędną odpowiedź dotyczącą długości odcinków. Sprawdzano, jak w tej sytuacji postąpi rzeczywista osoba badana – czy podąży za zdaniem grupy, czy też wyda sąd niezależny. Ash stwierdził występowanie konformizmu w postaci tendencji do zgadzania się ze zdaniem innych ludzi, ale tylko wtedy, gdy rozpatrywana kwestia była sporna lub niejasna (Ash, 1955). Niestety ustalenie to zgeneralizowano niesłusznie na wszelkie sytuacje grupowego zgodnego nacisku i – co gorsza – interpretowano to jako przejawy hiperkonformizmu. Występowanie umiarkowanego konformizmu nie podlegało jednak wątpliwości.

Współczesne badania także pokazują skłonność do konformizmu w podobnych warunkach, ale w warunkach laboratoryjnych nie odnotowuje się hiperkonformizmu. Nie znaczy to jednak, że taka forma konformizmu nie występuje. Łatwo ją zobaczyć w przestrzeni społecznej, kiedy obserwuje się ekstremistyczne ugrupowania polityczne, radykalne ugrupowania religijne (na przykład fanatycznie religijne grupy nacisku) czy też fanatycznych kibiców, najczęściej futbolowych. Ujednolicenie stroju, ujednolicenie języka, ujednolicenie zachowań, podzielenie symboli rozpoznawczych (szaliki, transparenty, religijne gadżety i tym podobne) osiąga tu poziom bardzo zaawansowany.

### ***Zależność od innych***

Zależność od innych ludzi przybiera – jak wiadomo – różne formy. Może to być zależność ekonomiczna, np. pozostawanie na czymś wyłącznym utrzymaniu, zależność instytucjonalna, jak w wypadku pacjentów szpitala, czy wreszcie – bodaj najważniejsza z psychologicznej perspektywy – zależność emocjonalna. Zajmijmy się tą ostatnią.

Nicolas Gueguen i Lubomir Lamy pokazali w swoich badaniach, że już samo użycie słowa „miłość” zwiększa tendencję do uległości. Do puszek na datki opatrzonej napisem „*donation = loving*” ludzie wrzucali systematycznie więcej pieniędzy niż do puszek z napisem „*donation = helping*”. „Miłość” paradoksalnie wyzwalała silniejszą gotowość do działań prospołecznych niż „pomoc” (Gueguen i Lamy, 2011).

Aaron L. Pinkus i Kelly R. Wilson zwrócili uwagę na niejednorodność zależności emocjonalnej. Wyróżnili trzy formy takiej zależności. Pierwsza z nich odwołuje się właśnie do miłości. Jest to uległość wobec innego człowieka lub innych ludzi wynikająca z fascynacji czy zauroczenia innymi. Druga forma zależności emocjonalnej odwołuje się do postawy altruistycznej czy też do motywu Dobrego Samarytanina, które jak się okazuje, dość łatwo prowadzą do dobrowolnego poddawania się wyzyskowi. Wreszcie trzecia forma zależności emocjonalnej odwołuje się (co wydaje się paradoksalne) do przyjmowania perspektywy drugiego człowieka i często prowadzi do postawy niewymuszonego przez otoczenie posłuszeństwa jako wychodzenia naprzeciw spostrzeganym oczekiwaniom innych. Wszystkie trzy formy zależności emocjonalnej są w istocie dobrowolnym wyborem jednostki (Pinkus i Wilson, 2001).

### ***Najemnicy***

Najemnictwo ma długą tradycję. Najemnicy militarni i paramilitarni, tak zwani żołnierze w organizacjach mafijnych, łamistrajkci, członkowie bojówek antysemitycznych i wiele podobnych – to dobrze znane zjawiska. W czasach obecnych szczególnie dotyczy to pracowników służb ochrony czy niepaństwowych służb bezpieczeństwa.

Badania pokazują, że podstawową zasadą funkcjonowania najemników jest bezwzględna lojalność. Jedni są lojalni z powodów ideologicznych, inni z powodów pragmatycznych. W obu przypadkach prowadzi to jednak do podobnych skutków, mianowicie pasywności i gotowości do bezrefleksyjnego wykonywania rozkazów. Efektem angażowania się w roli najemnika jest narastająca depersonalizacja (Soudan i Gangloff, 2011) oraz nasilająca się gotowość do naruszania norm społecznych (Magnon-Pujo, 2013). Oba zjawiska wyjaśnia się tendencją do odłączania odpowiedzialności od JA („wykonywałem tylko rozkazy”) i tendencją do rozpraszania odpowiedzialności („nie wiadomo, kto tu jest winien”). Zwraca się uwagę na fakt, że liczebność służb ochrony jest w wielu krajach większa niż liczebność armii – w Polsce szacuje się liczbę **licencjonowanych** pracowników ochrony na 300 tys. osób<sup>2</sup> (ze stałą tendencją wzrostową), co nieomal dorównuje liczbie zatrudnionych nauczycieli.

### ***Biurokratyczne korporacje***

Nową przestrzenią badań nad ograniczaniem lub pozbawianiem podmiotowości z jednej strony, a z drugiej nad wyzbywaniem się podmiotowości z pewnością zostaną zbiurokratyzowane korporacje. Tymczasem danych takich brakuje lub są niezbyt pewne i rozproszone.

Obserwacje pokazują istnienie w biurokratycznych korporacjach pewnych tendencji typowych dla sytuacji ograniczających podmiotowość. Z jednej strony jest to ochotnicza identyfikacja z korporacjami, będąca świadectwem zależności na przykład ekonomicznej, a z drugiej zaś aktywne wymuszanie przez korporacje lojalności, uległości i rezygnacji z cech indywidualnych. Wydaje się, że wiele korporacji funkcjonuje wedle podobnych zasad, co fanatyczne wspólnoty religijne.

### ***Samoprzedmiotowienie w sensie wąskim***

Barbara Fredrickson przed laty zwróciła uwagę na rozpowszechnione w kulturach Zachodu (i – dodajmy – Wschodu) tendencje do traktowania kobiet nie tyle jako podmiotów dysponujących wolą, sprawstwem czy wolnym wyborem, ile raczej jako obiektów seksualnych, a więc przedmiotów w służbie biologicznych potrzeb mężczyzn (Fredrickson i Roberts, 1997). Bez wątplenia jest to trafna obserwacja. Ten sposób myślenia znajduje swoje (nieważne, czy trafne) uzasadnienia w tradycji, w systemach religijnych,

<sup>2</sup> <https://www.google.pl/webhp?sourceid=chrome-instantiion=1iespv=2iie=UTF-8#q=liczba%20pracownik%C3%B3w%20ochrony%20w%20polsce>



poglądach politycznych. Jest rzeczą zdumiewającą, że znajduje poparcie w socjobiologii i psychologii ewolucyjnej (Buss, 2001; Ghiglieri, 2001).

Fredrickson idzie jednak dalej i zauważa, że osobliwym, ale powszechnym odbiciem procesów uprzedmiotowienia jest samouprzedmiotowienie, czyli dobrowolne wchodzenie w rolę obiektu seksualnego (Fredrickson i Roberts, 1997).

Przejawów takiego samouprzedmiotowienia jest wiele. Pierwszy z nich to nadawanie nadmiernego znaczenia ciału, a szczególnie przypisywanie przesadnej roli ciału w proporcji do strony psychicznej, traktowanie ciała jako kluczowego składnika własnego JA i jako przesłanki samooceny. Po drugie, jest to obsesyjna kontrola różnych aspektów własnej cielesności – obsesyjna kontrola i nieustanne poprawianie wyglądu, obsesyjna kontrola wagi (ważenie się nierzadko po kilkadziesiąt razy dziennie). Po trzecie, nieustanna kontrola standardów urody i ustalanie zgodności lub rozbieżności z tymi standardami. Po czwarte, nadmiar uwagi poświęcany strojom, ubraniom, kosmetykom, zapachom, przy czym ważniejsze od pragmatycznych aspektów jest nadażanie za aktualnymi modami. Po piąte, jest to niepokój dotyczący objawów starzenia się, co więcej – niepokój znacznie wyprzedzający to starzenie się. Po szóste, co jest zjawiskiem stosunkowo nowym, jest to skłonność do robienia tak zwanych selfie (zdjęcia własne robione z ręki przez siebie samego) oraz do prezentowania siebie samych online, a są to nieraz prezentacje nadzwyczaj odważne obyczajowo.

Zauważmy, że koncentracja na wyglądzie staje się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym. Jednym z objawów tej koncentracji jest powszechnie przeżywane niezadowolenie z wyglądu.

Nieustannie podkreśla się negatywne konsekwencje samouprzedmiotowienia. Wymienia się na przykład częstsze niż w innych wypadkach przeżywanie wstydu za siebie czy wstrętu do siebie (Roberts i Gettman, 2004). Wskazuje się też na nasilenie innych negatywnych emocji, takich jak smutek, a nawet skłonność do depresji (Fredrickson i Roberts, 1997). Szczególnie częstym zjawiskiem jest przeżywanie nieustannego lęku o jakość swojego wyglądu i w konsekwencji także podejmowanie rozlicznych prób ulepszenia wizerunku (Choma et al., 2010). Prawie wszystkie kobiety i znaczna część mężczyzn jest niezadowolona z wyglądu jakichś części swojego ciała lub ogólnie niezadowolona (Głębocka, 2009). Liczba niechirurgicznych zabiegów medycyny estetycznej wzrosła o ponad 2500% w ciągu trzech lat, a liczba zabiegów chirurgicznych wzrosła o ponad 300% (Sarwer, Magee, i Crerand, 2004). Typowa klientka gabinetu medycyny estetycznej to kobieta 20-30 letnia o ponadprzeciętnej urodzie (Crerand, Infield, i Sarwer, 2007). Granica wieku, w którym występują opisane zjawiska, systematycznie obniża się (Głębocka, 2009; Głębocka i Kulbat, 2005). Często odnotowywaną konsekwencją samouprzedmiotowienia jest poczucie pozostawania w niezbyt udanym związku partnerskim, brak satysfakcji czy wręcz poczucie dyssatisfakcji ze związku partnerskiego.

Znacznie rzadziej zwraca się uwagę na doświadczane pożytki z samoprzedmiotowienia, a niektóre z tych pożytków bywają dość zaskakujące. Tak więc odnotowuje się poczucie lepszej znajomości ciała, większej świadomości ciała, szczególnie podczas seksu (Vandenbosch i Eggermont, 2014). Korzyścią z samoprzedmiotowienia są częściej przeżywane orgazmy (Edwards, 2013). Bardzo intrygującą konsekwencją samoprzedmiotowienia jest redukcja lęku w warunkach doświadczania wyrazistości śmierci, a więc lepsze radzenie sobie z lękiem przed śmiercią – jednym z najbardziej podstawowych lęków egzystencjalnych (Goldenberg, Cooper, Heflick, Routledge, i Arndt, 2011; Łukaszewski i Boguszewska, 2012; Morris, Cooper, Goldenberg, Arndt, i Routledge, 2013). Odwołując się do Irwina Yaloma, można oczekiwać, że powinno to dotyczyć również innych lęków egzystencjalnych, na przykład lęku przed osamotnieniem czy lęku przed pustką (Yalom, 2008).

### **Bliskie i odległe konsekwencje wyzbywania się podmiotowości**

Obraz zjawiska jest – jak widać – dość dziwny. Biorąc pod uwagę wartość, jaką stanowi podmiotowość, ludzie powinni ją chronić i wystrzegać się jej utraty. Tymczasem wcale nierzadkie są dowody na coś przeciwnego. Co więcej, nie jest to zjawisko ani odosobnione, ani też ograniczone w swojej formie. Powyżej przedstawiono kilka różnych dość typowych form samoograniczenia podmiotowości lub wręcz wyzbywania się jej. Oznacza to, że w pewnych warunkach wyzbywanie się podmiotowości może być spostrzegane przez jednostkę jako korzystne. Analizując ten aspekt, warto zwrócić uwagę na bliskie (doraźne) i odległe konsekwencje wyzbywania się podmiotowości.

Konsekwencje bliskie to – oczywiście różne doraźne gratyfikacje, o jakich była mowa, fascynacje, nowe kontakty, pieniądze i temu podobne. Są one znaczące, ale z psychologicznej perspektywy nie wydają się priorytetowe. Znacznie ważniejsze wydają się trzy inne konsekwencje krótkoterminowe. Pierwsza, to zyskiwanie poczucia osobistego bezpieczeństwa. Druga, to poczucie afiliacji, przynależności, bliskiego związku z innymi ludźmi. Najciekawsze jednak wydaje się trzecie – złudne poczucie odłączenia od JA odpowiedzialności. Z perspektywy osobistej warunkiem przypisania do JA odpowiedzialności jest wolność wyboru. Poczucie braku wolności uwalnia subiektywnie od odpowiedzialności – to słynny efekt norymberski: „ja tylko wykonywałem rozkazy”. Rzecz jednak w tym, że z perspektywy zewnętrznego obserwatora, a szczególnie osoby ponoszącej konsekwencje działań ludzi wyzbytych podmiotowości, opisany związek nie istnieje. Wyznacznikiem odpowiedzialności są przede wszystkim skutki – ich wielkość, nieusuwalność, dotkliwość. Innymi słowy, sytuacja jest psychologicznie złożona: podmiot wyzbywa się odpowiedzialności, ale i tak ostatecznie musi ją ponosić. Można powiedzieć, że z perspektywy krótkoterminowej konsekwencje układają się tak, że ludzie, którzy wyzbyli się podmiotowości, mogą nadal zachowywać subiektywne poczucie podmiotowości.

Konsekwencje długoterminowe są dość poważne. Najbardziej oczywiste jest utrwalanie się orientacji motywacyjnej pionka – motywacji typu „muszę”, a nie motywacji typu „chcę”, poczucia braku wpływu na przebieg i wyniki działania, a także na dystrybucję konsekwencji działania. Innym następstwem jest utrwalanie się różnorodnych form zniewolenia instytucjonalnego, ekonomicznego, ideologicznego czy emocjonalnego. Jest to taki poziom zależności, który subiektywnie spostrzegany jest jako „brak wyjścia”. Konsekwencją trzecią to przesunięcie ku negatywności, szczególnie w sferze emocjonalnej: smutek czy poczucie krzywdy, co wcale nierzadko prowadzi do mniej lub bardziej nasilonej depresji.

### **Co sprzyja wyzbywaniu się podmiotowości?**

Lista czynników sprzyjających wyzbywaniu się podmiotowości jest długa. Od lat wiadomo, że takim czynnikiem może być trening samodzielności, a szczególnie reakcje osób dorosłych na próby samodzielności dzieci. Wspieranie samodzielności prowadzi do kształtowania się postawy sprawcy, pana swojego losu, zaś hamowanie samodzielności dzieci prowadzi do kształtowania się postawy biernej, postawy pionka, co w polskim języku zyskało dźwięczną nazwę ofiary losu (DeCharms, 1968). Nietrudno przewidywać, że ludzie, którzy przeszli trening niesamodzielności, będą bardziej skłonni wyzbywać się podmiotowości niż ci, którzy przeszli efektywny trening samodzielności.

Czynnikiem sprzyjającym wyzbywaniu się własnej podmiotowości może być silna potrzeba aprobaty społecznej, a więc tendencja do przedstawiania siebie samych w korzystnym świetle i tendencja do konformizmu. Szczególnie silna potrzeba aprobaty społecznej skłania ludzi do podejmowania wszelkich działań przynoszących społeczne uznanie, nawet jeśli z perspektywy osobistej niekoniecznie są korzystne ((Drwal i Wilczyńska, 1980; Milham i Jacobson, 1978).

Skłonni do wyzbywania się podmiotowości bywają ludzie doświadczający dotkliwego poczucia samotności. Jak pokazują badania, szczególnie dotyczy to mężczyzn (Sanchez i Broccoli, 2008). Ludzie o niskiej i/lub niepewnej pozycji społecznej, często nacechowani niską samooceną (Soudan i Gangloff, 2011), a także ludzie o bardzo wysokiej, ale za to skrajnie niepewnej samoocenie, skłonni są do rezygnacji z własnej podmiotowości.

Doliński zauważa, że czynnikiem sprzyjającym ograniczeniu podmiotowości jest bezrefleksyjność – czy to chwilowa, sytuacyjna czy też bezrefleksyjność bardziej utrwalona, dyspozycyjna (Doliński, 2002).

Na koniec wspomnieć trzeba o osobowości zależnej, a więc pewnym syndromie klinicznym zgeneralizowanej uległości i niesamodzielności sprawiającym, że osoby nią dotknięte nie potrafią bez dyrektyw zewnętrznych same decydować i działać (Carson, Butcher i Mineka, 2003; Pincus i Wilson, 2001).

## Literatura

- Almendros C., Carrobbles J.A. (2007). *Former member's perception of cult involvement*. *Cultic Studies Review*, 6, 1-20.
- Asch S.E. (1955). *Opinions and social pressure*. *Scientific American*, 193, 31-35.
- Benstock M., Haitovsky Y. (2001). *Lottomania and other anomalies in the market for lotto*. *Journal of Economic Psychology*, 22, 721-744.
- Brehm J.W. (1966). *A theory of psychological reactance*. New York: Academic Press.
- Buss D.M. (2001). *Psychologia ewolucyjna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Carson R.C., Butcher J.N., Mineka S. (2003). *Psychologia zaburzeń* (W. Dietrich M. Gajdzińska D. Golec A. Kacmajor A. Karmoliński, T. Kudelski, M. Orski, A. Sulak, M. Ślósarska, A. Tabaczyńska, tłum.). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Choma B.L., Visser B.A., Pozzebon J.A., Bogaert A.F., Busseri M.A., Sadava S.W. (2010). *Self-objectification, Self-esteem and gender: Testing a moderated mediation model*. *Sex Roles*, 63, 645-656.
- Coates D.D. (2012). *"Cult Commitment" from the perspective of former members: Direct rewards of membership versus dependency inducing practices*. *Deviant Behavior*, 33, 168-184.
- Crerand C.E., Infield A.L., Sarwer D.B. (2007). *Psychological considerations in cosmetic breast augmentation*. *Plastic Surgical Nursing*, 27, 146-154.
- DeCharms R. (1968). *Personal causation: The internal affective determinants of behavior*. New York: Academic Press.
- Doliński D. (2000). *Psychologia wpływu społecznego*. Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Ossolinum.
- Doliński D. (2002). *Hiperuległość*. [W:] M. Lewicka i J. Grzelak (red.), *Jednostka i społeczeństwo. Podejście psychologiczne* (s. 103-116). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Doliński D. (2005). *Techniki wpływu społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Drwal R.L., Wilczyńska J.T. (1980). *Opracowanie Kwestionariusza Aprobaty Społecznej*. *Przeгляд Psychologiczny*, 23, 269-283.
- Edwards J.L. (2013). *The impact of self-objectification on sexual satisfaction, orgasm, and masturbation frequency*. *Dissertation Abstracts International: Section B: The Sciences and Engineering*, 74.
- Fredrickson B.L., Roberts T.A. (1997). *Objectification theory: Toward understanding women's lived experiences and mental health risks*. *Psychology of Women Quarterly*, 21(2), 173-206.
- Ghiglieri M.P. (2001). *Ciemna strona człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo CiS.
- Gleigewicht B., Kucharczyk J., Steinhaus H. (1960). *Uwagi o grach liczbowych*. *Zastosowania matematyki*, 5, 21-33.
- Głębocka A. (2009). *Niezadowolone z wyglądu a rozpaczliwa kontrola wagi*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Głębocka A., Kulbat J. (red.). (2005). *Wizerunek ciała. Portret Polek*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Goldenberg J.L., Cooper D.P., Heflick N.A., Routledge C., Arndt J. (2011). *Is objectification always harmful? Reactions to objectifying images and feedback as function of self-objectification and mortality salience*. *Journal of Experimental Social Psychology*, 42, 443-448.
- Gueguen N., Lamy L. (2011). *The effect of the word "love" on compliance to request for humanitarian aid: An evaluation in a field setting*. *Social Influence*, 6, 249-258.

- Henslin J.M. (1967). *Craps and magic*. American Journal of Sociology, 73, 316-330.
- Jarymowicz M. (2009). *Psychologiczne podstawy podmiotowości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kofta M., Sędek G. (1993). *Wyuczona bezradność: podejście informacyjne*. [W:] M. Kofta (red.), *Psychologia aktywności: zaangażowanie, sprawstwo, bezradność*. Poznań: Wydawnictwo Naukom.
- Langer E.J. (1985a). *The illusion of control*. Journal of Personality and Social Psychology, 32, 311-328.
- Langer E.J. (1985b). *The psychology of control*. Beverly Hills, CA: Sage.
- Łukaszewski W. (2002). *Życie na loterii: o przyczynach i skutkach umiłowania sytuacji losowych*. [W:] J. Brzeziński, H. Sęk (red.), *Psychologia w obliczu zachodzących przemian społeczno-kulturowych* (s. 123-145). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Łukaszewski W. (2003). *Wielkie pytania psychologii*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Łukaszewski W., Boguszewska, J. (2012). *Uroda przeciw śmierci: doświadczenie wyrazistości śmierci a koncentracja na własnym wyglądzie*. Psychologia Społeczna, 7, 322-334.
- Magnon-Pujo C. (2013). *Des mercenaires aux compagnies de securite privee. Construction et pratiques de legitimisation de la violence privee commerciale dans le systeme international*. Deviance et Societe, 37, 487-508.
- Maslow, A.H. (1971). *The farther reaches of human nature*. New York: The Vicing Press.
- Milham, J., Jacobson, L.I. (1978). *The need for approval*. [W:] H. London i J.E. Exner (red.), *Dimensions of personality* (s. 365-390). New York: Wiley.
- Morris K.L., Cooper D.P., Goldenberg J.L., Arndt J., Routledge C. (2013). *Objectification as selfaffirmation in the context of a death-relevant health threat*. Self and Identity, 12, 610-620.
- Obuchowski K. (2000). *Od przedmiotu do podmiotu*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.
- Pincus A.L., Wilson, K.R. (2001). *Interpersonal variability in dependent personality*. Journal of Personality, 69, 223-251.
- Roberts T.A., Gettmam, J.Y. (2004). *Mere exposure: Gender differences in the negative effects of priming a state of self-objectification*. Sex Roles, 51, 17-27.
- Rogers C. (1961). *On becoming a person*. Boston: Houghton Mifflin.
- Sanchez D.T., Broccoli T.L. (2008). *The romance of self-objectification: Does priming romantic relationships induce states of self-objectification among women?* Sex Roles, 59, 545-554.
- Sarwer D.B., Magee L., Crerand C.E. (2004). *Cosmetic surgery and cosmetic medical treatments*. [W:] J.K. Thompson (red.), *Handbook of eating disorders and obesity* (s. 910-925). New Jersey: Wiley.
- Sędek G., Kofta M. (1990). *When cognitive exertion does not yield cognitive gain: Toward an informational explanation of learned helplessness*. Journal of Personality and Social Psychology, 58, 729-743.
- Seligman M.E.P. (1975). *Helplessness: On depression, development and death*. San Francisco: Freeman.
- Soudan C., Gangloff B. (2011). *Impact de l'allegance en ses dimensions ideologique et mercenaire sur les reactions aux injustices professionnelles*. Psihologia Resurselor Umame Revista Asociatiei de Psihologie Industriala si Organizationala, 9, 36-53.
- Vandenbosch L., Eggermont S. (2014). *The three-step process of self-objectification: Potential implications for adolescents' body consciousness during sexual activity*. Body Image, 11, 77-80.

- Witkowski T. (2000). *Psychomanipulacje. Jak je rozpoznawać i jak sobie z nimi radzić*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Unus.
- Yalom I. (2008). *Psychoterapia egzystencjalna* (A. Tanalska-Dulęba, tłum.). Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia PTP.
- Zablocki B.D. (1999). *Hyper compliance in charismatic groups*. *Social Perspectives on Emotion*, 5, 287-310.

### **Surrender of individuality**

Obtaining a state of being an individual is an important personal goal. On the other hand, there are researches showing that humans quit reaching it and they prefer to be an object but not an agent. For example, studies on gambling, hyper-compliance in religious extremism groups, need for social acceptance leading to hyper-conformity, emotional dependency, or acts of mercenary, and sexual objectification show how and when people become objects. Thus, giving up one's individuality seems to satisfy some important psychological needs. In this article immediate and delayed outcomes of this process are presented. Moreover, it is discussed what type of situations and what personality traits facilitate the process of individuality surrendering.

**Key words:** personality, individuality surrendering, conformity